

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 1. k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Piotra Chryzologa D. K. i Sabby Op.
Jutro: Mikołaja Bisk. Wyz.
Wschód słońca o godz. 7 m. 54. Zachód o godz. 3 m. 47.
Długość dnia godz. 7 m. 54. Ubyło dnia godz. 8 m. 50.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

W tych dniach rozpoczniemy w odcinku druk najnowszej powieści Emila Zoli p. t.

„GERMINAL”.

PRZEGLĄD

ruchu przemysłowo-handlowego

W CESARSTWIE I KRÓLESTWIE.

IX.

Ankiety: rolnicza, rzemiosł, przemysłu drobnego. Przemysł górniczy w guberni radomskiej i kieleckiej. Drogi gubernialne i powiatowe.

Sprawa reformy gospodarstwa rolnego w Królestwie zarysowuje się wyraźniej. Z mnóstwa artykułów rozrzuconych po wszystkich dziennikach krajowych wylania się nareszcie referat poważny w kierunku pozytywnym, którego opracowaniem zajęła się odpowiednia sekcja warszawskiego oddziału towarzystwa popierania handlu i przemysłu. Ankieta rolnicza, utworzona przy wspomnianej instytucji jest w możności najprędzej i najskuteczniej wprowadzić wszelkie projekty reformy w stosunkach i gospodarstwie rolnem na drogę zastosowania praktycznego. Z zadowoleniem zaznaczamy, że ankieta rolnicza znalazła się w biurach instytucji, z których właściwie początek swój wziąć była powinna. Niemniej przeto artykuły wyczerpujące, drukowane od dość długiego czasu w całej prasie krajowej, mają znaczenie doniosłe; prace ankiety trafiają już na grunt przygotowany, osoby interesowane i kompetentne, którym rozesłano kwestyonaryusz hr. L. Krasieńskiego, miały dość czasu zastanowić się w prywatnych naradach nad ważnością sprawy i będą mogły nadsyłać uwagi i objaśnienia cenne i praktyczne, — takie bowiem tylko mogą posłużyć za materiał pożądany i pożyteczny do dyskusyj w odpowiedniej sekcji towarzystwa.

Kwestyonaryusz wspomniany obejmuje siedm pytań, które dotyczą: wpływu rozmaitych nowych dróg komunikacyjnych na zmianę kierunku wywozowego i na ułatwienie współzawodnictwa na targach europejskich, — kosztów produkcji zboża, roślin okopowych, wełny, bydła (mleka, serów, masła) koni, owiec i trzody chlewnej, — cen minimalnych tychże produktów z uwzględnieniem pokryć się mających ciężarów produkcji.

Nie powtarzamy pytań szczegółowo, kwestyonaryusz został bowiem rozesłany osobom właściwym, a nadto ogłosiły go wszystkie pisma krajowe. Dołączoną została do niego odezwa towarzystwa, która uzupełnia poniekąd braki, zawarte w kwestyonaryuszu. Ten ostatni obejmuje wiele ważnych czynników wchodzących w zakres rolnictwa — dotyka kwestyi komunikacyjnej lądem i morzem, o ile takowa wpływa na zbyt naszych produktów rolnych, jakoteż kwestyi czysto miejscowej natury: kosztów produkcji, cen minimalnych produktów wytwarzanych i t. d. Z głosów prasy widzimy, że do współpracownictwa nad pytaniami kwestyonaryusza powołano ludzi fachowych warstw rozmaitych; na niektóre pytania odpowiedzieć mogą li rolnicy, gospodarze praktyczni, którzy oprą swe uwagi na długoletnich doświadczeniach, — nad innymi znów zastanowią się wypadnie ludziom oddającym się naukom ścisłym.

Oprócz ankiety rolniczej, zajęte jest towarzystwo jeszcze dwiema innymi, mianowicie ankieta w sprawie rzemiosł i przemysłu drobnego. Obydwie sprawy wyszły z inicjatywy sekcji czwartej towarzystwa. Najstarszą jest ankieta rzemieślnicza. Na rozesłany cechem rzemieślniczym i rękodzielniczym kwestyonaryusz, o czem pisaliśmy poprzednio na tem miejscu, nadesłano około dwieście odpowiedzi, których przyjmowanie zamknięto z początkiem listopada. Piętnaście cechów warszawskich: zegarmistrzowski, gwoździarski, introligatorski, garbarski, piwowarski, konwiserów i giserów, kotlarski, lakierników, mydlarzy, malarzy pokojowych, nożowników, parasolników, szmuklerzy, tkaczy i zdunów — nie nadesłało odpowiedzi wcale. Cechy te zatem warde są upamiętnienia w imię postępu i do-

brze zrozumianego interesu własnego. Ankieta rzemieślnicza ukończono już w sekcji czwartej.

Przechodzimy do ankiety w sprawie przemysłu drobnego, która niedawno się rozpoczęła. Tu nie mogą osoby bezpośrednio interesowane dostarczyć dat statystycznych; przemysł drobny, wiejski, spoczywa przeważnie w rękach ludzi nieoświeconych jeszcze do tego stopnia, ażeby w położeniu własnym korzystnie i obiektywnie oryentować się mogli. Towarzystwo zwróciło się więc do pp. gubernatorów, oraz do osób mających sposobność śledzić objawy przemysłu drobnego po wsiach i miasteczkach z prośbą o dostarczenie potrzebnych materiałów.

W chwili kiedy surowy produkt rolnictwa coraz mniej korzysci zapowiada, podniesienie przemysłu drobnego staje się kwestyą tem ważniejszą, że przypadnie mu choć w części zrównoważyć niedobory, wynikające z wydatków na inne potrzeby. Aby ten cel osiągnąć, musi przemysł drobny rozwijać się, uszlachetnić i otworzyć sobie szersze drogi zbytu, — pewni też jesteśmy, że w tej myśli zaopiekowało się nim towarzystwo popierania przemysłu i handlu.

Obszerniejsze uwagi w sprawie przemysłu drobnego znajdują czytelnicy w Nr. 257 Dziennika.

W artykule „Nowe drogi żelazne” zaznaczyliśmy już ważność drogi dąbrowskiej dla przemysłu guberni kieleckiej i radomskiej w ogólności, — chcemy więc dziś tylko położyć nacisk na niezawodne wzmocnienie się z otwarciem nowej drogi przemysłu górniczego w południowej części Królestwa.

Bogate pokłady górnicze, jako to rudy miedzianej, żelaznej, węgla kamiennego w kierunku Opatowa, Ostrowca, Sandomierza, dalej w powiecie ilżeckim, łopoczyńskim, koneckim, należące do tej samej formacji co i w Szlązku pruskim i austryackim a nawet bogatsze od zakordonowych, jak to wykazały badania najnowsze, doczekają się wreszcie racjonalnej eksploatacji, do której główną przeszkodą był brak drogi żelaznej. Nie potrzebujemy upewniać, że zyska na tem przedewszystkiem dobrobyt mieszkańców, tysiące rąk roboczych znajdą zajęcie a przemysł rozwinięty przyczyni się

naodwrot do utrzymania nowozbudowane drogi. Połączenie okręgów górniczych wschodniego z zachodnim, za pośrednictwem dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i dąbrowskiej oraz ich odnog, wiodących do Koluszek i Bodzechowa, ma jeszcze tę doniosłość, że obydwa okręgi dopełniają się wzajemnie pod względem materiałów surowych.

Rzecz naturalna, że w eksploatacji pokładów obfitujących w rudy żelazne zastosowane być muszą najnowsze wynalazki sztuki hutniczej, że okaże się potrzeba zaprowadzenia kosztownych maszyn ułatwiających produkcję i t. d., a wszystkie te ulepszenia wymagają znacznego nakładu. Majątki posiadające pokłady ubogie będą więc musiały złąć się w wielkie zakłady fabryczne o znacznej produkcji, któraby procentem swym odpowiadała wysokości poniesionych nakładów.

Zaznaczamy na tem miejscu, że pracownia chemiczno-technologiczna redakcyi „Inżynierji i Budownictwa” otrzymała zawiadomienie z Francji, że pożądana tam są wiadomości o pokładach rudy miedzianej w Polsce, zawierającej 20—30% miedzi, którą przemysłowcy francuzcy obowiązują się płacić po cenach możliwie wysokich. — Pokłady rudy miedzianej istnieją w guberni kieleckiej i radomskiej, a redakcyja „Inżynierji i Budownictwa” ma właśnie zamiar zbadać, jaki procent miedzi zawierają owe pokłady i czy bogactwa ich dadzą rękojmię korzystnego wyzysku.

Niezależnie od dobrodziejstw, jakie wyświadcza nowe arterje dróg żelaznych, niepodobna zamilżeć o niedogodnościach dróg gubernialnych i powiatowych w Królestwie. Ze wszystkich stron dochodzą coraz częstsze utyskiwania na niemożliwy stan naszych dróg i mostów.

Wprawdzie w guberni lubelskiej powstał projekt gruntownej naprawy niektórych traktów (na co ministerjum skarbu wyznaczyło 167,837 rs. 67 1/2 kop.), mianowicie naprawione być mają szosy na traktach radomsko-lubelskim, iwangrodzkim, gołąbskim i uściłuskim, — ale cóż znaczy ten drobny objaw polepszenia dróg w jednej guberni, wobec dziesięciu innych, — gdyż nawet w guberni warszawskiej szosy pozostają

EMIL ZOLA.

(Dokończenie — patrz Nr. 272).

Dziwne to czasem bywają zrzędzenia; Zola, który sam miał wkrótce zabłysnąć jako jasnopryświecająca gwiazda na niebie literackim, początkowo poprzestać musiał na sprzedawaniu płodów obcych talentów, zalegających w postaci książek półki Hachette'owskiego sklepu. Młody pomocnik księgarski dążył jednakże ciągle do jednego wytkniętego celu i zabierał się już wówczas do pisania drobnych nowelek. Trzeba było odwagi i na nią zdobył się Zola, kiedy pewnego dnia złożył do oceny na biurku przynęcającą własną swoją pracę, zatytułowaną „Amoureuse comédie”, a napisaną podług zakroju Musseta. Jeszcze tego samego dnia wieczorem zwrócił mu Hachette manuskrypt, chwając bardzo całość i prosząc Zolę o napisanie powiastki dla dzieci, którąby można pomieścić w odpowiednim piśmie. Autor nasz przyjął zobowiązanie i napisał tę tak wzruszającą powiastkę „Soeur des pauvres” którą teraz spotykamy w zbiorze „Contes a Ninon.” Nakładca, wietrzący w upiększeniu bezwiednej dobroczynności idee socjalistyczne, odrzucił tę pracę, a oddając ją autorowi wyrzekł słowa, które żywo wpłynęły na pa-

nięć Zoli: „Młody człowieku, jesteś rewolucjonistą.”

Bezwątpienia Zola stał się rewolucjonistą, ale nie w tem rozumieniu, jak to pojmował Hachette. Zrobił on przewrót w pojmowaniu zadania powieści i już temsamem godzin jest tego imienia.

Wydawszy na świat „La confession de Claude,” opuścił Zola dom Hachettów. Polujący na nowe talenty, znany powszechnie Villemessant, który podówczas naraz redagował dwa pisma, t. j. „Figaro” i „Evénement” dopatrzył młodego autora i Zola zaciągnął się w szereg dziennikarzy, wszedłszy tym sposobem na pierwszy szczebel drabiny powodzenia literackiego, po której z taką zadziwiającą szybkością pisał się w górę. Dalsza jego karyera jest już nam znana.

Wyliczyliśmy już poprzednio cały szereg powieści, rzucanych w bardzo krótkich odstępach pożerającej je żarliwie publiczności, a nie mogąc w szczyplych ramach dorywczego szkicu literackiego zatrzymywać się na każdym jego utworze, nie mogąc po szczególe rozbiierać tych płodów, poprzestajemy przy końcu na lekkiej wzmiance o ostatnich jego wydaniach.

Niemniejszym rozgłosem od „L'assomoiru” cieszyła się i cieszy dopełniająca ją powieść „Nana” i ona to najzajętsze gromy sprowadziła na głowę i pióro przywódcy realistów. Zarzuty, czynione mu z powodu tego utworu, są tesame, jakie już powyżej mieliśmy sposob przytoczyć, a jeśli gdzie mogą mieć one pewną podstawę, to z pewnością tutaj. Na określenie istotnego

założenia, dla wykazania całej doniosłości tendencyi, Zola użył tutaj barw tak ciemnych, że mimo całego uznania dla talentu zadać sobie mimowoli przychodzi zapytanie, czy rzeczywiście realizm zmusza do posunięcia się aż tak daleko. Z kart „Nany” wieje rzeczywistość ta zgnilizna, tocząca zarówno wyższe, jak i niższe klasy społeczne. Pojedyncze opisy, pojedyncze sceny są prawdziwie potężne, ale czyż konieczne potrzeba było nagromadzić taki szereg potocznych rzeczy, przejmujących wstrętem, a bez których „Nana” nie byłaby przestała być dziełem olbrzymiej siły? Naszem zdaniem, powieść ta przeciążoną jest drobiazganiami i z powodu zbyt częstego zajmowania się mniej ważnymi wrzodami społecznymi staje się poniekąd monotonna. „Nana” jest też, jak dotąd, kresem, do którego dobiegł Zola, na którym zatrzymał się naturalizm. Jeden z nieprzyjajnych Zoli krytyków (Edward Engel) twierdzi, że od tego rodzaju formy powieściowej do rozprawy medycznej krok tylko jeden. Zdanie to bezwarunkowo stronne i raczej zgodzilibyśmy się na drugie, że jeden tylko krok dzieli, mimo całego artyzmu, „Nanę” od powieści opisowej, która jest najnudniejszym rodzajem formy powieściowej. Zagroził atoli sam Zola drogę pociskom następnym zaraz romansem „Pot-bouille,” wprowadzając do niego, obok zgangrenowania moralnego mas, objawy dodatnie. Czena będzie obecna powieść „Germinala” nie wiemy jeszcze, polegamy jednakże na słowach autora, przytoczonych na początku, że „nie będzie razić nikogo.” To tylko wiadomo, że cały świat piśmienny

z upragnieniem oczekuje chwili, w której ten romans wypłynie na widok publiczny i że pisma od kilku miesięcy przepełnione są szczegółami, zbieraniami o „Germinalu” przez tych szczęśliwych reporterów, którym danem było stanąć przy biurku piszącego autora i choćby przez ramię jego spojrzeć na kartki, na których snuła się nie nowego twor. „Jakież znaczenie mieć musi autor-poeta, do którego pracowni tak chętnie chciano się zakraść — powiada tożsamo już raz przytoczone pismo niemieckie — z jakimże zadowoleniem patrzeć on musi w przeszłość, zawiązującą to wzbicie się do zenitu tylko sobie, swej pracy, swemu talentowi, jakże mu miło wreszcie musi być przypomnieć sobie te chwile, kiedy w podartem odzieniu kroczył po Quartier Latin, lub kiedy jako pomocnik księgarski za kramnicą Hachette'a rzucał kupującym to zwykłe zapytanie „Et avec ça, monsieur?”

Dla uzupełnienia całego obrazu Zoli wypada jeszcze zaznaczyć, że jest on z przekonań republikaninem. W r. 1871 rząd Defense nationale mianował go podprefektem na Sarrazin, który to urząd jednakże odrzucił, poprzestając na wydawnictwie małej gazetki, noszącej nazwę „Marseillaise.”

Oto pokrótce rys działalności genialnego autora. Niema ten szkie bynajmniej pretensyi do wyczerpującego traktatu, a celem jego jest służyć niejako za przedmowę do mającego się drukować w „Dzienniku” „Germinala.” A teraz ustąpmy miejsca samemu autorowi.

Włodzimierz Trąmpczyński.

wiąją wiele do życzenia, a w niektórych urągają wprost najskromniejszym wymaganiom. I tak: w guberni kieleckiej pomiędzy Bodzentynowem a Suchedniowem, w radomskiej—w powiatach koneckim i opoczyńskim koła wozów i omnibusów skaczą z kamienia na kamień, z korzenia na korzeń—pełno tam dołów, a szczęśliwym może się nazwać podróżny, który przejechał kilka wiorst bez wyróżenia. Podobno w takimże stanie znajdują się drogi boczne (szosy powiatowe) i w innych guberniach bez wyjątku, zwłaszcza tam, gdzie utrzymanie takowych ciąży na gminach. W guberni kaliskiej naprzykład, stan dróg tembardziej powinien być doskonałym, że gubernia ta pozbawiona jest wszelkiej komunikacji kolejowej— tymczasem organ miejscowy zaznacza fakt przeciwny i wykazuje jak ujemnie oddziaływa brak dogodnej komunikacji na przemysł i handel tamtejszy. Tosamo da się powiedzieć o guberniach posiadających komunikację kolejową. Sieć dróg żelaznych jest u nas jeszcze o wiele niedostateczną, ażeby takowe zastąpić mogły potrzebę dobrych dróg kołowych. Nie potrzebujemy chyba dowodzić, ile z powodu złego ich stanu cierpi przemysł wiejski, zwłaszcza podczas zasp śnieżnych w zimie, podczas tajania lodów na wiosnę i słotnych tygodni w jesieni, kiedy komunikacja z większymi miastami i placami targowemi ustaje prawie zupełnie.

Sprawozdania targowe.

Gielda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 29 listopada).

Pomimo regulacji końcomiesięcznej, rozwinął się na giełdzie tutejszej w tygodniu ubiegłym interes dosyć rozległy. Usposobienie początkowo ospałe, wskutek podnoszenia się wartości pieniędzy — poprawiło się znacznie w dniach ostatnich, pomimo, że likwidacja nie odbyła się bez przeszkód. Kapitał wkładowy zachowuje się zawsze jeszcze biernie, giełda jest opanowaną jak dawniej przez spekulację. Konsolle i papiery państwowe indyjskie notowano cokolwiek niżej; natomiast znaczną podwyżkę kursów uzyskała większa część papierów kolejowych krajowych, wskutek korzystnych wykazów ruchu przewozowego. Wyżej również notowano większą część papierów kolejowych amerykańskich, dla których panowało wogóle usposobienie mocne. Z papierów zagranicznych najkorzystniej wyróżniły się egipskie, dla których zwyżkę wywołało ogłoszenie projektu rządu angielskiego, dotyczącego uregulowania finansów egipskich. Bardzo ożywiony interes rozwinął się w papierach rosyjskich, które w wielkiej ilości nabywają stale kapitaliści niemieccy. Inne papiery zagraniczne były w zaniedbanii. Na targu pieniężnym utrzymywał się popyt dobry. Pożyczki na czas krótki notowano 4—4 1/2%, dyskonto dla weksli trzymiesięcznych 4 3/8—4 1/2%.

Wełna. Londyn, 1 grudnia. Tutejsza aukcja na wełnę skończyła się w sobotę. W tygodniu ostatnim osłabło usposobienie dla wełny australskiej, natomiast wełna przyładkowa podniosła się w cenie.

Wełna. Bradford, 1 grudnia. Wełna spokojnie, mocno; przęda spokojnie, tendencja korzystna dla nabywców; tkaniny bez ruchu.

Wełna. Peszt, 29 listopada. W tygodniu ubiegłym przeważną część sprzedanej wełny stanowią znowu wełna czesankowa.

Całkowity obrót wynosił około 1,500 m. ctr., z czego większą połowę zakupili właściciele krajowych czesań, płacąc 70—75 fl., a za wełnę jednostrzyżną z Baczki 57—60 fl. Również na potrzeby krajowe nabywano także wadliwą wełnę jednostrzyżną po 62—63, a na sukna żołnierskie wełnę górską, dwustrzyżną zimową, mniejwięcej po 73 fl. i dwustrzyżną letnią zwał Cisy, mniejwięcej po 60 fl. Pomimo dosyć rozległych obrotów, ceny nie doznały żadnej podwyżki, przeciwnie, właściciele musieli robić często ustępstwa, chcąc umożliwić sprzedaż.

Len i konopie. Królewiec, 29 listopada. Wskutek opóźnionych w tym roku zbiorów, nowego lnu dowieziono dotychczas mało; z niektórych okolic brak nawet pierwszych partij próbnych,—nie mógł się więc jeszcze rozwinąć handel towarem rzeczywistym. Len tegoroczny odznacza się wiele lepszym gatunkiem, przedewszystkiem jest mocniejszą, a chociaż pierwsze partje zdradzają niedostateczne obrobienie, od wady tej wolnym będzie niezawodnie len późniejszy, którego obrobieniu sprzyjały korzystniejsze warunki atmosferyczne. Wczesna zima wpłynęła z drugiej strony niekorzystnie na rezultat zbiorów; z wielu stron donoszą, że znaczna ilość lnu przepadła, przywalona śniegiem na polu, przez co zmniejszy się jeszcze bardziej zbiór tegoroczny i bez tego nieobfity. Gdzieindziej znowu łodygi lnu są zakrótkie i nie opłaci się ich obrabiać. Zbiór tegoroczny da gatunki lepsze i bardzo wysokie, lecz niemały procent będzie również lnu lichego. W Rosji ceny lnu podnoszą się ciągle, a że przytem i kurs rubla podniósł się w miesiącu ubiegłym o jakie 1 1/2%, więc i wywozowcy stawiają odpowiednio wysokie żądania. Pomimo wyczekującej postawy przedalników, ceny lnu podniosły się w miesiącu ubiegłym o 5—6 m. na 100 kgr. i prawdopodobnie nie dosięgły jeszcze najwyższego poziomu. Dla konopi w pierwszej połowie miesiąca ubiegłego, usposobionym był targ wogóle cicho, konsumenci oczekiwali nowego towaru, który miał się ukazać na targu w ciągu trzech, do czterech tygodni. Resztki zbiorów przeszłorocznych w Rosji znajdują się w silnych rękach. W tygodniu ubiegłym popyt ożywił się tutaj, w większej ilości zaczęto nabywać towar ze składów. Na targu panuje usposobienie mocne, szczególnie przez wzgląd na mały ilościowo zbiór tegoroczny.

Węgiel kamienny. Z Szlązka Górne go donoszą, że wskutek znacznego ciągle zapotrzebowania, ceny węgla podwyższone zostaną od dnia 1 grudnia r. b., stosownie do gatunku o 2—4, a nawet o 6 fen. na centnarze podwójnym.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Z Warszawy zniknął jeden z dobrze tu znanych kupców, pozostawiając masę bierną w sumie 80,000 rs. oraz czynną, która wprawdzie więcej wynosi, ale nie jest likwidalną. Niedosć na tem, gdyż jak sły chać, wiele osób tamtejszych dotkniętych też zostało ogłoszeniem już bankrutem belgijskiego banku generalnego. Podobno nawet jeden z obywateli tamtejszych miał tam ulokowany cały majątek, który mu obecnie przepada. Niemile to niespodzianki „gwiazdkowe“.

Rozkład jazdy i ruchu pociągów tak osobowych jak i towarowych dla drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, został już ułożony. Czas na nowej drodze unormowany

będzie według zegaru radomskiego, pociągi zaś łączyć się będą z drogami nadwiślańską, brzesko-litewską i warszawsko-wiedeńską. Rozkład jazdy jest tymczasowy i obowiązować będzie do 1 maja 1885, to jest do czasu zmiany zimowego rozkładu jazdy na wszystkich drogach w Królestwie Polskiem. Rozkład ruchu pociągów ogłoszony będzie za pośrednictwem dzienników i plakatów rozwieszonych na wszystkich stacjach dróg krajowych i nadgranicznych jeszcze w b. m. Obowiązować zaś zacznie z dniem otwarcia drogi, to jest prawdopodobnie z d. 1 stycznia 1885 r.

Losowanie listów zastawnych wszystkich czterech seryj, odbyło się w dniu wczorajszym w kredytowym towarzystwie miejskiem w Warszawie.

Nowa kolej żelazna poczyną już wywierać wpływ dodatni na rozwój przemysłu okolic, które przeryna. W Kielcach np., jak donosi miejscowy organ, powstała ma nowa fabryka i nowy zupełnie w kraju wraz z nią przemysł. Fabryka produkować będzie materiał budowlany, t. z. *trypolith* (trójkamień), który zastępuje gips i cement, łącąc pożytek pierwszego bez posiadania wad ostatniego. Materiał ten, ze względu na trwałość i nieuleganie wilgoci, zyskał już uznanie zagranicą. Inicytorem nowego przemysłu jest obywatel kielecki i przemysłowiec, p. Ludwik Stumpf. Fabryka zaczęła ma funkcjonować niezwłocznie po otwarciu kolei.

Koleje rosyjskie. Ciągłe utyskiwania prasy na niefortunny stan kolei rosyjskich, które nie odpowiadają warunkom ekonomii i potrzebom przemysłu, zwróciły uwagę sfer rządowych, gdzie też postanowiono zgłębić ostatecznie przyczyny złego i zapobiedz ustawicznemu niedomaganiu wspomnianych kolei. W tym celu ustanowiona została najprzód komisya pod prezydencją generała Baranowa, której prace mogą w przyszłości zbawienne wydać skutki, nie zdołały jednak opanować należycie olbrzymiego materiału, wskutek czego wiele kwestyj nader ważnych pozostało nierozstrzygniętych. Pomiedzy innymi nie załatwiono sprawy dróg żelaznych, wykazujących ciągle deficyty, jako to: droga żelazna pudyłowska, morszańsko-syrańska, łosowo-sewastopolska, doniecka, rostowo-władykaukazka, riazko-wiazemska i uralaska. Drogi pomienne cieszły się nie tylko zupełną gwarancją kapitału zakładowego ze strony rządu, rościły nadto ciągle pretensje o dalsze zapomogi, których rząd nie odmawiał, ze względu na ważność linii pod względem państwowym. Celem uwolnienia skarbu od ponoszenia ciężarów tych nadal, Najwyżej ustanowiona została w dniu 4 listopada 1882 r. przy ministerium komunikacji osoba komisya, pod prezydencją sekretarza państwa Hubeneta, celem podjęcia reorganizacji w sprawach kolejowych.

Dwuletnia działalność komisji sprawadziła rezultaty bardzo pożądane. Z zastosowaniem programu, wypracowanego przez pomienioną komisję, rozpoczyna się nowa era dla kolei rosyjskich, a za przykład postużyć mogą towarzystwa siedmiu dróg żelaznych, wyżej nazwanych, które w ciągu lat od 1870—1881 wykazywały ustawicznie olbrzymie deficyty — w następnych zaś latach skonstatowano przy sporządzaniu ich bilansów czysty dochód. I tak: Droga rostowo-władykaukazka naprzykład miała w roku 1882 czystego dochodu 943,872 a w roku 1883 — 1,216,201 rs.; droga uralaska w roku 1882 wykazała czysty dochód

142,590 rs., w roku 1883 — 249,192 rs.; łosowo-sewastopolska w 1882 r. 32,824 rs. a w 1883 r. 360,071 rs.; morszańsko-syrańska w 1882 r. 307,395 rs. — w 1883 r. 767,003 rs. doniecka w 1884 r. osiągnie dochód czysty około 35,000 rs., a riazko-wiazemska około 70,000 rs.

Pogłoska. Królewiecka „Hart. Zeitung“ donosi, że ministerstwo skarbu rosyjskiego przy upaństwowianiu dróg żelaznych postanowiło na początek te tylko drogi nabywać, które nie mogą egzystować o własnej sile, to jest te, które stale korzystają z dopłaty rządowej, aktami nadawczemi zastrzeżonej.

Zbiory w Ameryce. Według sprawozdania biura rolniczego w Waszyngtonie, zbiór tegoroczny w Stanach Zjednoczonych dostarczył kukurydzy 1,800,000,000 busz.; z jednego akra zebrano przecięciowo przeszło 26 busz. Kartofli zebrano z jednego akra przecięciowo 60 busz., a wogóle zbiory kartofli dostarczyły 190,000,000 busz. W jesieni roku bieżącego użyto pod uprawę oziimin o 4 miliony akrów mniej, aniżeli w jesieni roku przeszłego.

Kronika Łódzka.

(—) **Ogólne zebranie** członków łódzkiej straży ochotniczej odbędzie się dziś wieczorem w sali Paradyżu o godzinie wpół do ósmej. Naczelnik straży uprasza pp. członków, ażeby stawili się punktualnie i w kompletnem uzbrojeniu.

(—) **Ogromne masy śniegu** nagromadzone przy chodnikach i poukładane w sążniste sterty po dziedzińcach, zaczęły wczoraj tajać. Jeżeli odwilż potrwa przez dobę, będziemy mieli przyjemność brodzić w wodzie po kostki — jeżeli temperatura obniży się w nocy, wszystkie ulice przedstawiają najracjonalniej urządzoną ślizgawkę. Widzimy więc, że u nas odbywa się wszystko podług z góry zakreślonego programu.

(—) **Nareszcie!** otrzymaliśmy wczoraj spóźnione i świeże listy i dzienniki z blizka i zdaleka. Najbardziej objawiało się zaniepokojenie w sferach handlowych — troska to nie miała pozostawać przez dwa dni bez ostatnich wiadomości giełdowych. Za to urząd telegraficzny był w obłączeniu, podwoiły się jego dochody w dniach ubiegłych. W cukierniach miejscowych oczekiwały tłumy osób, — trzeba było widzieć, jak gorączkowo rzucono się do czytania dzienników, których przez dwa dni brakowało. Miejscowe cieszły się za to powodzeniem — przeczytano je pilnie, od tytułu aż do ostatniego ogłoszenia. A jednak nie tak dawne jeszcze czasy, kiedy to korespondencję całą otrzymywały miasta prowincjonalne w kilka dni później, — rozwodził ją bowiem wózek pocztowy od miejsca do miejsca. Błogie są skutki szybkiej komunikacji; tem więcej pożałowania godne są miasta, które ich dotychczas jeszcze nie znały.

(—) **Wypadek** bardzo przykry spotkał pewną damę, przechodzącą ulicą Brzezińską. Nagromadzony na dachu śnieg spadł na nią najniespodziewaniej z takim impetem, że dama wskutek upadnięcia poniosła bolesne stłuczenia. Wypadki podobne mogą się u nas zdarzać częściej. Dość spojrzeć w górę i przypatrzeć się wiszącym pokrywom śnieżnym, które lada chwila grożą runięciem, aby nabrać wyobrażenia o niebezpieczeństwie, na jakie narażeni są przechodzący. Łódź ma pretensję do miasta

LISTY Z GRODŃA DO ŁODZI.

I.

(Dokończenie—patrz Nr. 272).

Sienkiewicz nie pisał traktatu strategii i w powieści nie idzie oto, aby potyczka opisana była wedle planu głównego sztabu, idzie oto, aby czytelnicy widzieli jej ruch i zamęt, słyszeli szcęk broni i huk dział; aby im włosy powstawały od grozy, a przed rozszerzonymi oczyma migały we krwi i w ogniu znane im w tym zamęcie postacie; aby odczuli to, co odczuć może widz bitwy, dla którego najobojętniejszą jest rzecz, czy się potyczka odbywa prawidłowo, lub nie. Któż zaprzeczy, że wszystko to widzi, słyszy, czuje czytelnik powieści „Ogniem i mieczem,” dzięki obrazowości pióra autora, niezrównanej plastycy, jaką rozporządza, przyznaniem mu przez krytyków nawet talentowi opisowemu. Komuż przez myśl przejdzie, czy jest na prawym, czy na lewym brzegu rzeki, gdy podziwia przedziwne malowane „porohy,” stępy, jary, w których Zagłoba śpiewa tęczowe dumki, lub gdy błądzi rozmarzony, zakochany, jak Skrzetuski w wiśniowych, okwieconych wiosną gajach?

Poważniejszym o wiele zarzutem jest to, że Skrzetuski, główny bohater powieści, jest figurą szablonową, bladą, którą w oryginalności przerastają o całe nieba Zagłoba, Podwipięta, (obie figury pełne humoru tak dalece, że Zagłobę nie wahano się nazwać „polskim Falstaffem,” temniemniej szarżowane) i z doskonałą artystyczną miarą narysowany mały Wołodyjowski. Równie bladą, szablonową jest Helena i do prawdy trudno przypuścić, aby o nią, jak ongi o jej imienniczkę pod Troją, tyle krwi rozlano—gdyż...

Tu wypada dotknąć jednego z głównych i najbardziej zasłużonych zarzutów czynionych przez krytykę. Istotnie, najzupełniej nie wiadomo, o co się przez te trzy grube tomy tak krwawa toczy walka i czy idzie tu o Ukrainę pomiędzy Jaremą—i Chmielcem, czy o kniaziówkę pomiędzy Skrzetuskim i Bohunem. Jak Chmiel przy Ukrainie, tak dzięki Bohun przy kniaziówce, mają prawa pierwszeństwa, że tak powiem, wrodzone, rodzime, to też pomimo wręcz przeciwniej intencji autora, do tych dwóch lgną wszystkie sympaty czytelników. Jak prawa Jaremy do Ukrainy, tak prawa Skrzetuskiego do kniaziówki są prawami nabytymi. Skrzetuski posiadał serce Heleny w imię miłości, a Żubno jest wśród dzikich rozłogów placówką wyższej cywilizacji. Tylko, że prawa Skrzetuskiego wzmagają się wolnym wyborem jego bogdan, gdy zarazem niezaprzeczone cywilizacyjne prawa Jaremy, deptane i targane przez samowolę królewiat i Wiśniowieckiego, wła-

sną szaloną politykę, utraciły moc obowiązującą. Autor sytuację zakochanej pary wysunął nadto na plan pierwszy, przysłonił nią olbrzymie rozmiary sytuacji dziejowej, w najwyższym stopniu dramatycznej, a zaniedbując wymotywowania dziejowego momentu i wypadków, na których tle pisał, utwór swój pozbawił potężnej dramatycznej dźwigni, eposowego zakroju, jaki spoczywał w samym już przedmiocie. Czytelnik zachwyca się pochodami wojsk rzezypospolitej, żywo malowanym obozem Chmiela i Tuha-j-beja, z bijącym sercem umyka przed czernią, lub czeka ujęcia potyczki czy oblężenia, wsłuchuje się w serce i pijane najaczenia Chmielnickiego, w despotyczne rozkazy, rozmyślania i modlitwy Jaremy, w pełne zwady gwary tłuścizy, w zbyt szablonowe rozmowy rycerstwa polskiego i gubiąc się w tysiącach, przesłanych epizodach, nie wie zupełnie o co chodzi kozaczyźnie i Chmielowi, Jaremie i pancernym chorągwiom,—o co? Nie wie i domyśla się tylko, że tej pijanej, na czarno malowanej, gdyż i czarna była w istocie, innej być nie mogła, a pomimoto tak żyjącej pod plastycznym piórem pisarza, że sympatycznej czerni idzie o coś więcej, jak o rabunek krwawy,—że czeka czegoś wielkiego—czegoś, do czego niezaprzeczone ma prawa od Chmiela, który mógł być wprawdzie opojem dzikim, lecz działać musiał pod wyższymi motywami, pod temi właśnie, które go tak ściśle spajały z ludem i wyniosły na mściciela krzywd... nie tylko oso-

bistych.

Gdy do tego zaniedbania wymotywowania historycznych wypadków dodamy jeszcze, że tło powieści—tło najświetniejszem, jakie być mogło opisowości barwy malowane, pochłonęło właściwy powieściowy rysunek, że drugoplanowe postacie, a często i dalszoplanowe (kniahini i kniaziowie na rozłogach naprzykład, z którymi czytelnik roztaje się zaraz w pierwszym tomie, a których zapamiętać już nigdy chyba nie może, tak przepysnie są rysowani), pozostają pierwszoplanowe, wśród których Bohun odznacza się prawdziwym artystycznym wykończeniem, zreasumujemy mniejwięcej główne zarzuty, jakie krytyka, ze stanowiska literackiego, postawiła powieści Sienkiewicza. Niektóre z tych zarzutów są, jak widzimy, bardzo poważne, temniemniej nie wystarczają na wypełnienie tych niezliczonych kolumn w czasopismach, w których zastrzeżona krytyka wzięła sobie utwór Sienkiewicza „za powód” raczej, niż „za przedmiot.”

Jestto ciekawe w społecznym znaczeniu i dość niepospolite zjawisko, nad którym zastanowimy się w następnym liście.

W. Z. Kościelkowski.

wielkiego — a w miastach takich nie czeka, aż śnieg sam z dachu spadnie, lecz zagradzają chodnik i oczyszczają dachy.

(—) Zarząd stowarzyszenia spożywczego podaje do wiadomości wykaz firm, zostających w stosunkach handlowych z zarządem, w których to firm członkowie mogą nabywać towary za markami stowarzyszenia. Handle win i spirytualij: Janiszewski Leopold, Sprzączkowski, Jankowski, Meyer, Hermes. Cukiernie: Walkowski, Raymond, Klotz vel Szyblewski. Restauracje: Rajski w hotelu polskim. Składy szkła i porcelany: Hordliczko, Alwas. Apteka: Józef Goebel. Piekarnie i składy mąki: Georg Abel, Karol Streng, Widner, Rajnhold Knoch. Składy materyałów piśmiennych: Lebel Sachs, Jan Petersilge, Orbach D. L. Nr. 271. Skład wyrobów tabaczkowych: Wencel Lisner, Piotrkowska dom Scheiblera. Skład wyrobów blacharskich: Edward Modrów. Zakład fotograficzny: Petersilge. Składy bielizny i konfekcji damskiej: Wajkert, Goldrad-Bernitz. Zakład jubilerski: M. Gutentag, Nowy rynek. Krawcy: Bątkiewicz Nr. 773, Fejfer, Jedlicki. Szewcy: Opacki Nr. 1137, Bestkowski Nr. 317. Skład sukna i kortów: M. Dobrzyński: Nowy rynek. Zakład zegarmistrzowski: Stanisław Majewicz. Księgarnie: Cezar Rychter, Szatke (dawniej Zienkowski i spółka). Felczer: Hermans. Jutki mięsne: Abraham Koprowski: Nowy rynek Nr. 6, Hirsch N. 8, Bechtold Nr. 1409 Wschodnia. Składy wędlin: Karol Patz N. 283, Weyrauch N. 260, Ignacy Rasalski N. 319. Teatr „Victoria”: Józef Texel. Stolarz: Jan Machnik N. 211 a. Skład towarów łokciowych: Ludwik Krykus. Chemiczna pralnia i farbarnia parowa: B. Putz N. 320 Konstanyńska. Wanny i kąpiele: Fr. Sellin. Zakłady drukarskie i litograficzne: Jan Petersilge. Składy węgla kamiennego: J. Lipiński, Bergson vel Frenkel.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Piotrków. Tania kuchnia otwartą zostanie w tych dniach. Jak donosi „Tydzień” piotrkowski, instytucja ta filantropijna została już zatwierdzoną przez władzę. Według ustawy kuchnia będzie zarządzać komitet, który w obecnym jego składzie stanowią pp. Kleszczewska, Mianowska i Libicka, tudzież pp. Gustowski, Olewiński i Zaleski. Komitet ma zamiar wezwać do pomocy 30 pań, z których każda raz na miesiąc mieć będzie dyżur w kuchni. Ogólny wewnętrzny nadzór nad kuchnią powierzone pani Krasnodębskiej, która w charakterze szafarki zajmować się będzie gospodarstwem pod kierunkiem komitetu.

Tania kuchnia pomieści się w zabudowaniach magazynu solnego. Lokal ten oddało na powyższy cel miasto, lecz w stanie opuszczonym, tak, że przeróbki i reperacje zajmą jeszcze z tydzień czasu, poczem tania kuchnia niezwłocznie otwartą zostanie. Dotąd zakupiono już nieco artykułów żywności, a jakkolwiek szczupły, bo zaledwie kilkaset rubli wynoszący fundusz, pochodzący z urządzanych w zeszłym karnewale zabaw, wyczerpał się zupełnie, komitet ma nadzieję, że ofiarność publiczna przyjdzie tu z pomocą i o ile sądzić można z rozwoju instytucji filantropijnych w kraju — nadzieja ta nie jest wcale uludną.

W końcu, jako radę praktyczną, podaje „Tydzień” piotrkowski projekt, aby zebrać jako jałmużnę dawano wyłącznie marki obiadowe, z zachowaniem środków ostrożności, aby marki nie mogły być na równi z monetą przepijane w szynkach.

Warszawa. Szwindler ukarany. W zeszłym tygodniu 1-szy wydział kryminalny tutejszego sądu okręgowego skazał na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów oraz zamknięcie w rotach aresztanckich niejakiego Maksa Elbauma, b. właściciela kantoru wekslu i sprzedawcy pożyczek premiovych na raty. Powodem do skazania było roztrwonienie powierzonych mu depozytów przez kapitana Buria i radcę stanu Wojciechowicza; dla zamaskowania zaś szwindlu Elbaum przepisał tytuł własności kantoru na swego brata, który następnie uciekł zagranicę. Szwindel wspomniany nie udał się jednak i Elbaum pokutuje teraz za krata.

Przyjazd Jerzego Brandesa do Warszawy podobno już nie ulega wątpliwości. Znakomity historyk literatury przybył ma w lutym i wygłosi na cel dobroczynny dwa odczyty o literaturze skandynawskiej.

We wszystkich zakładach naukowych w Warszawie, według wiadomości urzędowych, znajdowało się z końcem ubiegłego roku szkolnego 28,500 młodzieży.

Progimnazjum prywatne w Łęczycy, założone przed kilkunastu laty po zamknięciu szkoły czteroklasowej, doświadcza różnych kłopotów i niepowodzeń. W bieżącym roku szkolnym progimnazjum otrzymało nowy zarząd i cieszy się niezłym powodzeniem, a tamtejsi obywatele miejscy nie

mogąc się zawiązać w specjalny komitet nadzorczy, radzą jak mogą, aby tak potrzebny i niezbędny zakład naukowy mógł się z korzyścią rozwijać.

Główną podstawę finansową stanowi zasilek z kasy miejskiej, w ilości rs. 500 rocznie, oraz wpis szkolny, a wynoszący od ucznia rs. 40 rocznie. Ze jednak fundusze te nie wystarczają na utrzymanie szkoły, przybywa im w pomoc zasilek, pochodzący z prywatnych lub publicznych ofiar, z niemałą pomocą teatru amatorskiego.

Zawieje śnieżne. Dzienniki świeżo nadeszłe zapełnione są szczegółami o przerwach w komunikacji kolejowej z powodu oddawna niepamiętanych zasp śnieżnych. Na wszystkich prawie stacjach, jako to w Skierniewicach, Koluszkach, Piotrkowie, dalej w Kutnie i Aleksandrowie na drodze bydgoskiej zatrzymane były rozmaite pociągi osobowe i kuryerskie. Niezależnie od pociągów osobowych pozostało na stacjach a nawet w polu wiele pociągów towarowych. Dwa z nich, jeden pod Widzewem, drugi pod Łowiczem zerwały się i tylko częściami doprowadzone być mogły do stacji. Największe zasy uformowały się pod Skierniewicami, Rogowem, Koluszkami, Rokicinami i Babami.

Mieszkańcy wiosek położonych pod Warszawą nie pamiętają od lat wielu tak ogromnych śniegów, jakie spadły w przeciągu minionego tygodnia. Drugi drugorzędne, a nawet traktują niepodobne do przebycia. Trzej włóścianie ze wsi Obory, jadący z młynem do młyna — utknęli w drodze. Obawiając się zamarznięcia, pozostawili towar i konie, które co chwila zapadały w śnieg i nie mogli się zeń wydobyć a sami ratowali się pieszo. Kiedy rano powrócili na miejsce, wszystko przykryte było górą śniegu. Zwierzęta biedne postradały życie.

Włóścianin B. Koziacz ze wsi Jonki, będący w stanie pijanym, usnął w drodze. Konie zaciągnęły go wprawdzie do wsi żywego, pomimo jednak wszelkiego ratunku życie zakończył. Jest to dopiero początek złowrogich wieści; można na pewne oczekiwać jeszcze dalszych z rozmaitych stron z chwilą przywróconej komunikacji.

Wypadek kolejowy. Dnia 2 grudnia około godziny 3-ej nad ranem, pomiędzy Pruszkowem a Grodziskiem na kolei warszawsko-wiedeńskiej nastąpiło spotkanie dwóch pociągów towarowych, mianowicie: pociągu Nr. 79 wysłanego z Pruszkowa i pociągu Nr. 53 idącego od Granicy. Wypadek nastąpił z przyczyny, iż maszynista prowadzący pociąg Nr. 79 zmuszony był zatrzymać go na 22-ej wiorście dla zrobienia zapasu pary celem przemożenia zasp śnieżnych. Pociąg Nr. 53 niezatrzymany w Pruszkowie, jakkolwiek Grodzisk nie zatelegrafował jeszcze o przyjściu pociągu poprzedniego, przejechał stację, a chociaż maszynista Strzyżewski, spozstrzegłszy niebezpieczeństwo dał kontrparę, siła rozpędu pociągu była zbyt wielką i spowodowała uderzenie. W pociągu stojącym na miejscu, pięć wagonów próchnicy uległo rozbiciu, a kilka innych mało znaczącemu uszkodzeniu. W pociągu nadeszłym od Granicy uszkodzonym został parowóz. Zraniony został smarownik Drodzowski.

Na miejsce wypadku udała się tego samego dnia o godzinie 6-ej rano komisja śledcza pociągami nadzwyczajnymi.

Z Witebska piszą do „Gazety warsz.” Musiny dziś zanotować wypadek, jaki się zdarzył w Rzeżycy. Oto przed dwoma tygodniami niewiadomi złoścynicy, przy pomocy podkopu usiłowali okraść rzeżycką kasę skarbową, w której się mieściło wówczas około 80,000 rs. Podkop przeprowadzono na przestrzeni kilku arszynów pod sam skarbiec kasowy. W chwili, gdy złoścynicy poczuli wylamywać podłogę, stróż w samą porę usłyszał stukanie i poszli się przekonać z kąd stuk pochodził. Zbliżenie się stróżów spłoszyło ptaszków, którzy, korzystając z ciemności nocnych, zdołali czynić. Po obejrzeniu rzeżonego podkopu przekonano się, iż się musieli dobrze natrudzić nad jego przeprowadzeniem, oraz że kopanie musiało trwać co najmniej dni kilka. Złodzieje więc owi musieli to być ludzie nader zręczni i sprytni, jeśli ich nie przyłapano na tej pracy. W podkopie znaleziono rozmaite narzędzia, które im się posługiwali amatorowie skarbów cudzych przy torowaniu sobie do nich drogi; między innymi znaleziono tam siekiere, kilof, rydło, worek do wynoszenia piasku i t. d. Policja poszukuje złoścynców, ale dotąd napróżno.

Przeciwno pożarom. Dziennik „Nowosti” z powodu niedawnych wielkich pożarów w porę przypomina, że w Petersburgu istnieje w ministerjum spraw wewnętrznych komisja, mająca wyszukać środki dla zapobieżenia pożarom, w zarządzie miasta komisja techniczna, oraz w departamencie przemysłu i handlu komisja ustanowiona w tymże celu.

Towarzystwa rolnicze. Według doniesienia „Mosk. wied.” w sferach rządowych

projektowane jest zakładanie na przyszłość towarzystw rolniczych przeważnie po woiatach, nie zaś w miastach większych.

Dniepr, — jak donosi dziennik kijowski; „Zaria” (Nr. 253), — zamarzył w nocy z 26 na 27 z. m.: lód wszakże był jeszcze zaciętki do komunikacji obu wybrzeży. W każdym razie tak wczesne zamarnięcie tej rzeki należy do bardzo rzadkich wypadków.

Trzęsienie ziemi dało się czuć w dniu 29 z. m. w okolicach Turynu i Genui.

„Reformy akademickiego życia.” Pod tym tytułem wyszła w Lipsku bezimienna broszura, nader poważnej treści. Chodzi mianowicie o to, że studenci niemieccy powinni zerwać z awanturczo-pijańską swą tradycją, która nie dozwala przyszłym obywatelom kraju rozwijać w sobie pozytywniejszych i istotnie patriotycznych poglądów, stają się oni przytem łatwo ofiarąmi zręcznych, a szkodliwych państwu agitatorów.

TELEGRAMY.

Berlin, 28 listopada. Parlament przyjął wniosek o zniesienie uchwały, pozwalającej na wydalenie z kraju obywateli państwa — pomimo protestacji księcia Bismarka, który dowodził, że ustawa dotyczy tylko agitacji politycznej w ducha polskim.

Windhorst podnosił zasługi polaków w wojnach niemieckich i dowodził, że nie należy drażnić jednego z plemion wchodzących w skład państwa.

London, 3 grudnia. Zburzono do połowy dynamitem posiadłość agenta rolnego Hossy w Edynbourghouse.

Konstantynopol, 3 grudnia. Rząd turecki poruszył w drodze dyplomatycznej myśl ponownego zwołania przerwanej konferencji londyńskiej w sprawach egipskich i sudańskich na podstawie uznania praw zwierzchniczych sultana.

Berlin, 2 grudnia. Konferencja przyjęła projekt swobodnej żeglugi w kotlinie Kongo.

Paryż, 3 grudnia. Rząd francuzki nabył za pośrednictwem Połowcewa za 6,000,000 franków zbiory sztuki i starożytności Bazylewskiego.

London, 3 grudnia. W izbie gmin przyjęto w pierwszym czytaniu projekt prawa o nowym podziale okręgów wyborczych, powiększającym skład izby o dwunastu członków.

Charków, 3 grudnia. Zatwierdzony został przez izbę sądową akt oskarżenia w sprawie o nadużycie na komorze celnej taganrogskiej. Obwinionych jest 38, pomiędzy nimi dyrektor komory Nikitienko i 17 innych urzędników. Świadców powołano więcej niż stu.

Petersburg, 3 grudnia. Krążą pogłoski, że komisja kolejowa, której przydywał generał Baranow, została zwinietą. Biuro jej zostaje przyłączone do biur państwowych.

Kiszyniew, 2 grudnia. Rozpoczęły się dzisiaj posiedzenia sądowe w sprawie bandy 24-ch zamaskowanych rozbójników. Dwustu świadków powołano do sprawy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg 2 grudnia. Weksle na London 25, na Hamburg 213, na Amsterdam 126 3/8, na Paryż 262 1/2; 1/2 imperyały 7.97, rosyjska premiova pożyczka 1-ej emisji 220 1/4, takąż II em. 208, rosyjska pożyczka z 1873 142 1/2, II pożyczka wschodnia 96 3/8, III pożyczka zast. ziemsk. 143 akcyje rosyjsk. wielk. D. Z. 25 1/4, kolei kursko kijowskiej 310; petersburski bank dyskontowy 554 1/4, warszawski bank dyskontowy 329, rosyjski bank dla handlu zagr. 305; dyskonto prywatne 6 1/4 %.

Berlin, 3 grudnia. Bilety banku rosyjskiego 214.50; 6% listy zastawne 63.75, 4% listy likwidacyjne 57.75, 5% pożyczka wschodnia II em. 63.25. III emisji 64.50, 4% pożyczka z 1880 r. 80.10, 5% listy zastawne rosyjskie 93.30, kupony celne 20.54, 5% pożyczka premiova z 1864 r. 145.00, takąż z 1866 r. 138.00; akcyje banku handlowego 83.75, dyskontowe 83.00, dr. żel. warsz. wied. 210.00; akcyje kredytowe austriackie 506.50, najnowsza pożyczka rosyjska 96.50, 6% renta rosyjska 108.30, dyskonto 4% prywatne 3 1/4 %.

Warszawa, 3 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł. pstra i dobra —, biała 615—630, wyborowa — 670; żyto wybor. 232 zł. 515—517 1/2, średnie 480 —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-rodzowy 202 zł. 420—480; owies 142 zł. 315—330; gryka 200 zł. —, rzepak letni —, zimowy 210 zł. —, rzepak rapps zimowy 210 zł. —; groch polny 269 zł. — 615, cukrowy 260 zł. —; fasola 260 zł. — k. za korzec. Kasza jaglana —, jęczmień —; olej rzepakowy —, lniań —, kop. za pud. Dowieziono pszenicy 300, żyta 400, jęczmień 100, cwa 120, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 3 grudnia. Okowita 78% zakęcają kop. po 8%. Stosunek garnea do wiadra 100—307 1/2. Ilurt. skład za wiadro kop. 764—762 1/2, za gar. 246—248

Szynki za wiadro kop. 763—774, za garniec kop. 260—262 (z dod. na wyschn. 2 1/2%).

London, 3 grudnia w południe. Konsola 99 1/2, pruskie 4 1/2, konsola 102 1/2, 5% turecki z 1865 r. 8 1/2, rosyjska pożyczka z 1873 r. 94 1/2; 4% renta złota węg. 79 1/2, egipska 62 1/2, banku ottomańskiego 14 1/2, lombardy 129 1/2, akcyje kanału sueskiego 75, spokojnie.

Petersburg 2 grudnia. Lój w m. 55.00, pszenica w m. 10.10. Żyto w m. 8.00. Owies w m. 5.00. Konopie w m. 4.4. Siemie lniań w m. 16.00; mróz.

Berlin 3 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie w m. 142 — 173, na gr. 154, na gr. st. —, na kw. m. 162, na m. cz. 164 na cz. lp. 166 na lp. sier. —. Żyto mocno, w m. 138—144, na gr. 141 1/2, na gr. st. 141 1/2, na st. lt. —, na kw. m. 140, na m. cz. 140 1/4, na cz. lp. 140 1/2 na lp. sier. —. Jęczmień w m. 124 — 185. Owies rosyjski wyżej, w m. 131—160, na gr. 133 1/4, na gr. st. —, na st. lt. — na lt. mr. — na kw. m. 134 1/2, na m. cz. — na cz. lp. — Groch warzelny 160—210, pastewny 140—150. Olej lniań w m. 48, rzepakowy na gr. 50.6 Okowita w m. bez bec. 43.6.

Szczecin, 3 grudnia popoł. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w m. 145.00—153.00, na kw. m. 163.00, na m. cz. 165. Żyto ospale, w m. 132.00—133.00, na kw. m. 137.50. Olej rzepakowy ospale, na gr. 50.20, na kw. m. 52.20. Spirytus mocno, w m. 42.20, na gr. 41.90, na kw. m. 44.80, na cz. lp. 45.90 Olej skalny w m. 8.75.

London 2 grudnia. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 13 1/2, cukier burakowy 10 3/8, ospale.

Liverpool, 2 grudnia. Bawelna (sprawozdanie początk.) Przepuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 24,000 bel.

Liverpool, 2 grudnia popołudniu. Bawelna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 8,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 500 bel. Amerykańska ciężko. Suraty spokojnie. Middling amerykańska na gr. st. 57 1/2, na st. lt. 54 1/2, na m. cz. 53 1/2 p.

New-York, 3 grudnia, wieczorem. Bawelna 10 1/2, w N. Orleans 10 1/8. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 8, w Filadelfii 7 1/8. Surowy olej skalny 6 3/4. Certyfikaty pipe line — d. 7 3/4. Mąka 3 d. 15 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 83 3/4 c. na gr. 81 c., na st. 83 3/8, na lt. 85 5/8 c. Kukurydza (nowa) 51. Cukier (fair refining Mascovades) 4.75. Kawa (fair Rio) 9.55. Lój (Wilcox) 7.55. Słonina 6 1/2. Fracht zbożowy 7.

Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii 53,000, do Francji 42,000, do innych portów łądu stałego 14,000, z Kalifornii i Oregonu do W. Brytanii 85,000, do łądu stałego 20,000 kwr.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Gielda Londyńska. Rows include various financial instruments like banknotes, exchange rates, and government securities.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od d. 24 do 30 listopada włącznie było: W parafi katol. Dzieci żywych 52, a mianowicie: chłopców 23, dziewcząt 29, z tej liczby dzieci ślubnych 47, nieslubnych 5. Nieżywo urodzonych 4, w tej liczbie ślubnych 4, nieslubnych —. W parafi ewang. Dzieci żywych 35, a mianowicie: chłopców 20, dziewcząt 15, z tej liczby dzieci ślubnych 35, nieslubnych —. Nieżywo urodzonych 3, w tej liczbie ślubnych 3, nieslubnych —. Starozakonnych. Dzieci żywych —, a mianowicie: chłopców —, dziewcząt —, z tej liczby ślubnych —, nieslubnych —. Nieżywo urodzonych —. Zmarli w dniach 2 i 3 grudnia: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Jan Kaniora, lat 52. Ewangeliccy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Amalia z Jungow Reim lat 25, Augusta z Brechtów Sager lat 56. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. E. Bohle kp. z Werdau, L. Rabinowicz z Wroclawia, S. Berger z Mitawy, Jankowski z Rogowa, M. Esser z Rewla, L. Rembiński z Poltawy, N. Liberstein z Piotrkowa, Kirczowski z Tuszyńa. Hotel Manteuffla. A. Sarakin kp. z Tambowa, S. Gütermann kp. z Norymbergi, A. Tuszmalow kp. z Mosdoka, E. Daub kp. z Keuzingen, R. Westphal kp. z Lansberg, M. Wagner kp. z Bradforda, O. Paucksch inżynier z Landsberg nad Wartą. Hotel Polski. Hrabia Zawisza z Łagiewnik, Siegenberg insp. z Petersburga, Apostol kp. z Moskwy, Ernst kp. z Warszawy.

Sprostowanie. Przy numerowaniu artykułu wstępnego „Zboże w Ameryce” w numerze 272 Dziennika zaszkła pomyłka: artykuł ten jest mianowicie VI z zrgędu — nie IV.

W celu wyjaśnienia poprzednich moich ogłoszeń, mam honor zawiadomić

SZANOWNĄ PUBLICZNOŚĆ,

że dla braku pomieszczenia, nie jestem w możności prowadzić nadal interesu w całej poprzedniej rozciągłości, jak tego na podstawie tych właśnie ogłoszeń domagała się liczna moja klientela, a tylko resztę zapasów ocalałych z pożaru wyprzedaje we frontowym sklepie przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 275.

L. JANISZEWSKI.

-5-3.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości obywateli tutejszego miasta, że w celu utrwalenia zasady co do przyznawania pożyczek przez towarzystwo kredytowe tutejsze udzielanych, połączone władze towarzystwa na posiedzeniu w dniu wczorajszym odbytem, postanowiły, że pożyczki rzezczone wówczas mają być udzielane, gdy budowa murowanej budowli w jednym roku rozprzędą i przed zimą pod dach przyczepiona, a w następnym roku w zupełności wykończoną i otynkowaną zostanie, oraz gdy przed domem od ulicy traktar, a w podwórzu bruk urządzony i studnia z pompą w podwórzu podbudowaną będzie, balkony tak z frontu jak i z tyłu kompletnie wykończone, jednym słowem gdy budowle murowane we wszystkich szczegółach wykończone zostaną, a zatem pragnący pozyskać pożyczki do tego ściśle zastosować się zechcą, gdyż w razie przeciwnym nie będą mogli pozyskać takowej.

Łódź, d. 21 listopada (3 grudnia) 1884 roku.

Prezes L. Grohman.

Dyrektor biura,

979-3-1. A. Rosicki.

Alfred Jerzy Waliczak

kantor komisowy i biuro nauczycielskie, Poznań, hotel pod czarnym orłem. 978-5-1.

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 22 stycznia (3 lutego) r. b. o godzinie 11-ej z rana, w tutejszym wydziale hipotecznym przed notaryuszem Romanem Danielewiczem sprzedaną będzie przez publiczną licytację nieruchomości w mieście Łodzi przy ulicy Średniej pod Nr. 416 położona, obciążona pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 13,900.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 20,850.

Przystępujący do licytacji winni są złożyć wadium w ilości rs. 2,780. 865-3-2.

Dr. A. Rajgrodzki

LEKARZ

WOLNO-PRAKTYKUJĄCY

mieszka przy ulicy Cegielnianej Nr. 271-d, obok domu braci Baruch.

Przyjmuje chorych codziennie od godziny 8-jej rano. Biednych bezpłatnie. 921-14-1.

Wykształcona niemka

z dobrej rodziny, wysoko muzyczna, szuka posady na 150 rs. Alfred Jerzy Waliczak Poznań (W. N.). 977-5-1.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 27 Ноября (9 Декабря) сего 1884 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на мѣстѣ хранения по Петроковской ул. N. 773, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Шам Майлиху Вассерману, заключающееся въ мебели, золотой цѣпочкѣ и домашней утварѣ и оцѣненное 337 руб. 10 коп., на удовлетвореніе претензіи Станислава Яроцинскаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. 983.

Ноября 22 дня 1884 года. ИЗДЕБСКІЙ.

DO SPRZEDANIA

LASU

mórg 30-45

przeważnie sosnowego, w pomieszczeniu z brzeziny i dębiną, o 9 wiorost od stacy Rogów, w otoczeniu wsi księżstwa łowickiego i w bliskości cukrowni. Bliższej wiadomości udzieli właściciel bufetu na stacy Rogów. 942-3-1.

ОБЪЯВЛЕНИЕ

и. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 27 Ноября (9 Декабря) сего 1884 г. въ 10 ч. утра, въ гор. Лодзи на мѣстѣ хранения по Цегельняной ул. N. 272-H, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Адольфу Гольдштаубу, заключающееся въ мебели, и оцѣненное 181 руб., на удовлетвореніе претензіи Изидором Блома.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 22 дня 1884 года. и. д. Судебнаго Пристава 980-1. ИЗДЕБСКІЙ.

DO SPRZEDANIA

4-5 włók

ZIEMI

dobrej, żytnej, w tem włóka nowiny po świeżo wyciętym lesie, obok miast: Brzeziny, Główno, Łyszkowice, przy kolei warszawsko-wiedeńskiej. Cena za włókę bez inwentaryzry, z obświecem ozimym, rs. 2,250. Bliższej wiadomości udzieli właściciel bufetu na stacy Rogów.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительст вующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 27 Ноября (9 Декабря) сего 1884 года, въ 10 час. утра, въ гор. Лодзи на мѣстѣ хранения по Видзевской улицѣ N. 1440, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Фердинанду Ай, заключающееся въ мебели, швейной машинѣ, гардеробѣ и карманныхъ часахъ, и оцѣненное 132 руб. 40 коп., на удовлетвореніе претензіи Шам Вислицкаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 22 дня 1884 года. 981-1. ИЗДЕБСКІЙ.

Niemka rodowita

dobrej konduity, znająca dobrze krajecczyznę, szuka miejsca bony na 80 rs. pensyi. A. J. Waliczak, Poznań (N. R.). 976-5-1.

Bona freblowska

niemka, znająca szycie i robotki, do umieszczenia od Nowego roku, za 100 rs. Alfred Jerzy Waliczak, Poznań (B. R.). 975-5-1.

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-39-0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 3 grudnia.

Table with columns: W eks i e., ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, płacono), Dopelnione transakcyje.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akcye. (za 100 rs.), Skopa proc., Dopelnione: na tranz., Z końc. | giełdy (żądano | płacon.).

TEATR VICTORIA.

pod dyrekcją JÓZEFA TEXLA.

W sobotę dnia 6 grudnia i w niedzielę dnia 7 grudnia po raz pierwszy i drugi

SMOCZA JAMA

Opera ludowa w 3-ach aktach J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego. Początek o godz. 8-jej punktualnie.

TEATR THALIA

pod dyrekcją M. AUERBACHA.

KRÓLOWA ŻEBRACZKA

(Die Königin als Bettlerin). W piątek dnia 5 grudnia komedyja.

Początek o godz. 8. 972.

Dr Garfunkel

mieszka obecnie w domu Kamińskiego NA NOWYM RYNKU. Leczy choroby kobiet i dzieci, krtani i uszu. 754.

Ochotnik

życzy sobie przyjąć miejsce rekruta. Łaskawe oferty proszę składać za Nr. 350 w redakcyi „Dziennika Łódzkiego.“ 963-3-1.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 27 Ноября (9 Декабря) сего 1884 года, въ 10 часовъ утра, въ гор. Лодзи на мѣстѣ хранения по Петроковской Цегельняной ул. N. 272-d и Петроковской тл. N. 769, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Шмулю Ломаница, заключающееся въ мебели и товарахъ, и оцѣненное 641 руб., на удовлетвореніе претензіи И. Г. Граве и Зи-сѣ Гельбарда.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 22 дня 1884 года. 982. ИЗДЕБСКІЙ.

ZARZĄD

stowarzyszenia spożywczego

ma honor zawiadomić pp. członków i szanowną publiczność miasta Łodzi, iż sklep stowarzyszenia spożywczego przy ulicy Południowej, w domu pana Abła, świeżo zaopatrzony został

w znaczny zapas towarów kolonialnych, bakali, pierników, wszelkich delikatesów, konfitur, soków owocowych, owoców suszonych i świeżych, powideł, ryb marynowanych, suszonych, wędzonych i konserwowanych w oliwie, grzybów suszonych i marynowanych, masła, sadła, stoniny, wyrobów massarskich z Krakowa, Moskwy i Warszawy, wszelkiego rodzaju legumin, kasz, mąk, grochów i t. p. Towary pochodzą z pierwszych źródeł.

Cena możliwie niska i stała.